

Dziennikarka z Syrii ze strachu nie wychodzi z domu

24 grudnia 2024

Rozmowa Agnieszki Piwar z Nadine Ahmed, syryjską dziennikarką, po upadku reżimu al-Asada. Na prośbę rozmówczyni, która obawia się o swoje bezpieczeństwo, nie ujawniamy jej imienia i nazwiska, lecz pseudonim. Dokumenty i nagrania wideo dotyczące naruszeń praw alawitów od 8 grudnia do chwili obecnej są dostępne na [„Telegramie”](#), [„TikToku”](#) i [„Instagramie”](#).



– Czy śledzisz relacje zagranicznych mediów dotyczące obalenia rządów Baszszara al-Asada?

– Tak, oczywiście. W przekazie na temat wydarzeń w Syrii prezentowana jest pojedyncza i jednostronna narracja. Pokazuje się, że poprzedni rząd to przestępczy reżim, który zbudował państwo żelazną pięścią. Jednocześnie ignoruje się wszystkie reformy, które ten rząd przeprowadził. W mediach skupiono się na więźniach oraz cierpieniu, na jakie zostali narażeni. Natomiast nie ma żadnej wzmianki o zbrodniach popełnionych przez drugą stronę, w tym o masakrze w Adra al-Ommaliya, masakrze w Jisr al-Shughour, masakrze w Douma, masakrze w wiosce Salnafah i wielu innych.

– Na portalach społecznościowych pojawiły się nagrania z syryjskich więzień, które przerażają...

– Po przeanalizowaniu filmów, które zostały pokazane, stało się jasne, że niektóre z nich pochodziły z innych krajów, a scena z dziećmi została zarejestrowana w innym ośrodku zatrzymań, a nie w więzieniu Sednaya, co jest zgodne z zeznaniami ekspertów w tym zakresie. Dlatego też, próbując pokazać Baszszara al-Asada jako przestępcę i dyktatora, odkrywamy, że kryje się za tym drugie dno. Z jakiegoś powodu

chcą ukryć prawdę. Przypuszcza się, że główne kraje interweniowały, aby ukryć tę prawdę, która zostanie ujawniona w nadchodzących dniach.

– Co szczególnie jest tutaj niejasne?

– Przecież jeśli ktokolwiek chce zrezygnować z władzy, opuszcza ją przekazując instytucjom wojskowym i rządowym do zarządzania krajem, a następnie czyta swój list rezygnacyjny i wybiera dla siebie miejsce docelowe. W ten sposób zachowuje swoje instytucje i swoich ludzi. Jednak sposób w jaki zasugerowano ludziom, że on uciekł, jest nielogiczny i wszyscy czekają na odpowiedzi. I tak jak cały świat stanął po jego stronie i powiedzieli, że Hajat Tahrir asz-Szam [sunnicka koalicja grup zbrojnych – przyp. AP] jest organizacją terrorystyczną, więc czy odszedłby kiedy wszyscy są zgodni, żeby go wesprzeć [przeciwko tym terrorystom]?

– Jakie Twoim zdaniem są największe kłamstwa powielane na temat wydarzeń w Syrii?

– Pierwsze kłamstwo: przejęcie Syrii było ich zwycięstwem, a prawda jest taka, że armia syryjska wycofała się po cichu bez walki. Drugie kłamstwo: to więzienie Sednaya, o którym już wspomniałam wcześniej. Okazuje się, że nie ma pod ziemią trzech piętér, a zdjęcia i filmy pochodzą z innych aresztów. Trzecie kłamstwo: dali obietnicę ochrony mniejszości, a jak dotąd jest ponad 80 ofiar wśród samych alawitów i szyitów. Czwarte kłamstwo: poprzedni reżim był oskarżany o wiele rzeczy, w tym o kradzież ogromnych sum pieniędzy, bez żadnych dowodów. Piąte kłamstwo: zadeklarowali, że będą chronić granice syryjskie, a dopuścili do tego, że Izrael zniszczył cały arsenał wojskowy Syrii bez oporu. Szóste kłamstwo: obiecywali, że Syria będzie demokratycznym państwem, rządonym przez Syryjczyków, a mimo to, bez żadnego referendum, narzucili Turcję jako kuratora nad narodem syryjskim.

– Czy spodziewałaś się tego, co nastąpiło 8 grudnia?

– Absolutnie nie spodziewałam się tego. W całym moim życiu nie myślałam, ani nie wyobrażałam sobie, że doświadczę czegoś takiego. To, co wydarzyło się 8 grudnia, było szokiem dla nas wszystkich. A jeśli okaże się prawdą, że Baszszar al-Asad porzucił cały naród i wszystkich, którzy mu zaufali, a tym samym skrzywdził dużą część tych, którzy myśleli, że ich nie porzuci, to wówczas przyznam – jeśli faktycznie uciekł, a nie uwierzę w to, dopóki nie zobaczę tego na własne oczy – że będzie największym zdrajcą znanym historii.

– Kim są ludzie, którzy dokonali przewrotu w Syrii?

– Nie można tego nazwać przewrotem, ponieważ armia wycofała się, więc te uzbrojone frakcje wkroczyły bez walki. Są to Hajat Tahrir asz-Szam, dowodzona przez al-Dżaulaniego, który obecnie nazywa się Ahmad asz-Szar, Front Lewantu i dziesiątki innych frakcji, pod różnymi nazwami, w tym dziesiątki narodowości, w tym Ujgurzy, Turcy, Czeczeni, Albańczycy i inne narodowości z krajów Azji Środkowej oraz niektóre narodowości arabskie, z takich krajów jak Egipt i Tunezja.

– Jaka obecnie panuje atmosfera w Twoim mieście? Co Syryjczycy mówią między sobą? Jest większy strach czy euforia?

– Mieszkam w mieście Latakia, którego większość mieszkańców stanowią alawici. Atmosfera jest tutaj bardzo napięta. Prawda jest taka, że strach i niepokój trwają od 8 grudnia. Do tej pory nie wyszłam z domu, ponieważ nie chcę ich widzieć, zwłaszcza że krążą po okolicy, zatrzymują przechodniów i pytają ich czy jesteś sunnitą czy alawitą. Jeśli jest sunnitą, zostawiają go w spokoju, a jeśli jest alawitą, biją go. Atmosfera ogólnie jest napięta i to nas bardzo wyczerpało do tego stopnia, że żadna rodzina nie chce posyłać swoich dzieci do szkoły. W dodatku, w związku z powtarzającymi się kradzieżami w cieniu braku bezpieczeństwa, każdy myśli o emigracji z kraju, ponieważ niemożliwe jest, abyśmy jako otwarty i wyzwolony naród żyli z ekstremistami i salafitami.

– Prezydent Baszszar al-Asad jest bardzo demonizowany w zachodnich mediach. Mówi się o masowych grobach, torturach na więźniach, prześladowaniach, etc. Jak skomentujesz te doniesienia?

– Istnieje w tym względzie ogromna przesada i niestety jest ona podsycana przez arabskie media, które zaciemniły wszystkie zbrodnie popełnione przez drugą stronę i starają się pokazać ich tak, jakby byli aniołami miłosierdzia. Załączam jednak linki do stron [1], które dokumentują wszystko od 8 grudnia do chwili obecnej. Istnieje 10 000 naruszeń, z których wszystkie mają charakter sekciarski, etniczny i są przerażające dla ludzi, którzy nie są przyzwyczajeni do takiej sytuacji. Dlatego przypuszczamy, że Baszszar al-Asad nie mógł tak po prostu odejść bez gwarancji dla swojego narodu. Uważamy, że istnieje brakujące ogniwo, które wymaga wyjaśnienia.

– W mediach społecznościowych daje się zauważyć, że wielu Syryjczyków odetchnęło z ulgą po obaleniu Asada. Czy Twoim zdaniem Asad popełnił jakieś błędy w trakcie swoich rządów, skoro ludzie tak łatwo wyparli się go teraz?

– Nie ma na tej ziemi prezydenta, który nie popełniałby błędów. Tak, popełnił wiele błędów, w tym ten, że dał swojej rodzinie i bliskim mu osobom rzeczy, których Syryjczycy byli pozbawieni. Byli bogaci, podczas gdy istniały biedne klasy. Wojna powinna mieć wpływ na wszystkich, więc jak jego rodzina i bliscy mogliby tego nie odczuć? Kolejnym błędem było to, że zaufał niektórym przywódcom, którzy skrzywdzili ludzi, a to jest niedopuszczalne, ale nie przekracza 5 procent, co jest niewielkie w porównaniu z tym, co popełniła druga strona. Kolejnym błędem było to, że wierzył w swoich sojuszników i dawał im więcej niż to konieczne, a to nie podobało się Syryjczykom. Izrael bombardował nas z powodu Iranu przez 14 lat. Popełnił też błąd, nie ogłaszając powszechnej amnestii dla wszystkich i utrzymując swój kraj poniżej granicy ubóstwa z powodu swoich sojuszy, mimo że mógł być otwarty dla wszystkich. Jeśli chodzi o tych, którzy cieszyli się z jego

upadku, z pewnością mieli swoje powody, ale nie w takim stopniu, w jakim to przedstawiają.

– Podobnie jak Asad, jesteś alawitką. Czy obecnie czujesz się z tego konkretnego powodu jeszcze bardziej zagrożona?

– Tak, oczywiście, czuję się zagrożona. Tak jak wspomniałam, nie mam odwagi wyjść z domu. Boję się o swoje życie i życie mojej rodziny, a kiedy oglądam sekciarskie filmy, czuję dodatkowo złość. Chciałabym wyjechać, ale wszystkie kraje zamknęły nam drzwi przed nosem, w tym Liban i Irak, dla których otworzyliśmy nasze granice podczas ich wojny. Dlatego każdego dnia staram zajmować się pracą, aby zapomnieć o tym, przez co przechodzimy. Najbardziej przerażające jest to, że umieramy z powodów, które nie mają z nami nic wspólnego.

– Jakim jeszcze grupom religijnym czy etnicznym grozi teraz w Syrii niebezpieczeństwo?

– Przede wszystkim największe niebezpieczeństwo grozi właśnie alawitom, którzy są drugą co do wielkości grupą religijną w Syrii. Narażeni są także szyici, murszidowie, druzowie oraz oczywiście chrześcijanie i Kurdowie.

– Twój kraj jest ogarnięty wojną od 2011 roku. W mediach na Zachodzie przedstawiano wojnę w Syrii jako „wojnę domową między siłami wiernymi prezydentowi Baszszarowi al-Asadowi a zbrojną opozycją”. Czy Ty też w taki sposób postrzegasz tę wojnę?

– Oczywiście, że nie, to nigdy nie była wojna domowa, ale chcieli przekonać o tym świat. Jest to wojna interesów międzynarodowych, izraelskich, amerykańskich, tureckich i Zatoki Perskiej, która chce złamać oś oporu, któremu przewodziła Syria. Taka jest prawda. Kiedy walki toczyły się w Aleppo, Idlib, Homs i innych miejscach, ich ludność przesiedliła się na syryjskie wybrzeże, tam gdzie większość stanowią alawici. A więc jak mogliby czuć się bezpiecznie żyjąc w naszych miastach, gdyby wojna miała charakter wojny

domowej?

– To wszystko brzmi bardzo pesymistycznie. Przypuszczam, że obawiasz się przyszłości...?

– Z pewnością dlatego, że nie ma już przyszłości. Patrząc na inne kraje i widząc, jak ich obywatele żyją w pokoju, podczas gdy nas wszędzie ściga śmierć. 14 lat udreki i cierpienia. Nie lubię nawet wspominać przeszłości, bo sprawia mi to ból. Jak mam mówić o przyszłości, skoro nawet nie wiem, co stanie się ze mną jutro?

– Nasz wywiad nie będzie opublikowany w mediach głównego nurtu, więc nie dotrzemy do mas. Ufam jednak, że przeczyta to wielu Polaków szukających niezależnych źródeł informacji. Co chciałabyś szczególnie przekazać, korzystając z możliwości wypowiedzenia się przed polskimi czytelnikami?

– Moje przesłanie jest takie, aby nas wspierać, a nie porzucać, i dokumentować naruszenia, które mają miejsce. Mam wielu przyjaciół w Polsce, z którymi dzielimy ten sam sposób myślenia, więc rozumieją bardzo dobrze, przez co przechodzę, bez wysyłania specjalnych wiadomości. Mam nadzieję, że jeśli sytuacja nie poprawi się, to będę mogła osiedlić się z moją rodziną w waszym kraju, ale legalnie, nie jako uchodźca, ponieważ mam ojczyznę i tożsamość i nie chcę rezygnować z tego prawa. Mam nadzieję, że wasz kraj i wszystkie kraje na świecie będą cieszyć się błogosławieństwem bezpieczeństwa, ponieważ jest to najważniejsza rzecz. Niektórzy ludzie są dzikusami. Zachowajcie swój kraj i chrońcie go, ponieważ ci, którzy nie mają ojczyzny, nie mają godności.

– Dziękuję za rozmowę.

Z Nadine Ahmed rozmawiała Agnieszka Piwar

Źródło: Piwar.info